

DZIENNIK BYDGOSKI

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.
Do „Dziennika“ dołącza się co tydzień „SPORT POMORSKI“.
Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 5—6 po południu.
Redaktor naczelny przyjmuje od godziny 11—12 przed południem.
Reklamsów niezamówionych nie zwraca się.
Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 30.
Filija: ulica Dworcowa 2.



Przedpłata wynosi w ekspedycji i agencjach 2.75 zł. miesięcznie, 8.25 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.11 zł. miesięcznie, 9.33 zł. kwartalnie.
Pod opaską: w Polsce 5.00 zł., do Gdańska 4.00 guld., do Niemiec 4.00 mk., do Francji i Ameryki 7.50 zł. miesięcznie.
W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci niemają prawa do odszkodowania.

Numery Telefonu: Redakcja 326, Naczelny redaktor 316, Administracja 315, Buchalterja 1374, — Filija ulica Dworcowa 1299.

Numer 87.

BYDGOSZCZ, piątek dnia 15 kwietnia 1927 r.

Rok XXI.

Czytelnicy mają głos!

Czy polemika dziennikarska jest pożądana? — Jaka powinna być jej forma? — Jak reagować na zarzuty?

Ocena dziennika o charakterze partyjnym zależy od przekonania i temperamentu Czytelnika. Tem się tłumaczy wielka różnica w ocenie poszczególnych wystąpień dziennikarskich. Dotyczy to zwłaszcza polemiki prasowej na temat różnic między programowych, ile taktycznych.

Nie ulega wątpliwości, że dyskusja zasadnicza jest niezbędna, gdyż przyczynia się do urabiania i wyrabiania opinii o pewnych zagadnieniach. — Wskutek ścierania się poglądów w pismach odcienionych kierunków czytająca publiczność może wyrobić sobie własny sąd o nich, krystalizuje się myśl polityczna, wytwarzają się nowe idee. Gdyby zabrakło dyskusji, zapanowałaby martwota w dziedzinie politycznej.

Dyskusja jest więc potrzebna. — Mniej atoli pożądana jest polemika, przybierająca charakter kłótni. Niestety siosunki partyjne tak się u nas ułożyły, że każda dyskusja przeradza się w kłótnię. Głównie dlatego, że pewne pisma nie umieją prowadzić dyskusji zasadniczej, lecz uciekają się do przykrych posądzeń przeciwnika o zamiary, których nigdy nie miał, albo podsuwają mu niskie pobudki. — Kto np. nie chce uznać Obozu Wielkiej Polski, bo go uważa za twór niefortunny i niedemokratyczny, tego piętnuje się mianem rozbiłacza frontu narodowego. A kto odnosi się bezstronnie lub zgola życzliwie do obecnego rządu, tego nazywa się „sanatorem moralnym“ dając do zrozumienia, że chodzi mu o korytko rządowe, choćby mu to w głowie nigdy nie powstało. Wyzyskuje się nawet do celów partyjnych „rewelacje“ ludzi z pod najciemniejszej gwiazdy, aby wykazać, że przeciwnik polityczny jest szubrawcem, lub dał się przekupić, choć ten przeciwnik dopiero z owych „rewelacji“ dowiedział się, że otrzymał jakieś pieniądze za usługi, których nikomu nie wyświadczył.

Naciąganie faktów i stwarzanie pozorów należy do stałego repertuaru pewnych pism i to niestety „narodowych“. Wystarczy przeczytać szereg większych i mniejszych gazetek Zw. Ludowo-Narodowego, aby się przekonać, że np. redaktor Teska jest skończonym łotrem, wrogiem polskości, katolicyzmu, idei państwowej i wszelkiej uczciwej myśli. Przeważnie wynurzenia takie pomijamy milczeniem, a reagujemy tylko na niektóre, aby Czytelnika objaśnić, że nie wszystko jest prawdą, co prasa „narodowa“ o przeciwnikach pisze. Co więcej, że posługuje się ona głównie nieprawdą w stosunku do przeciwnika.

Zachodzi teraz pytanie, czy odpowiadanie na bezpodstawne zarzuty jest konieczne i pożądanie. Zdania w tym względzie są podzielone. Większość, zdaje się, jest przekonana, że żadnego zarzutu nie należy pozostawiać bez odpowiedzi i to ostrej, — aby się nie utwierdziło mniemanie, że przeciwnik miał rację, bo są ludzie, którzy uwierzą w każdy absurd, w każde głupstwo. Inni znowu woleliby żeby polemiki kłótniwej wogóle w prasie unikać, a ograniczyć się tylko do rzeczowego stwierdzenia istotnego stanu rzeczy.

Chcąc wysondować zdanie Czytelników w tej materji, ogłaszamy niniejszem ankietę na temat: 1) Czy polemika jest pożądana. 2) Jaka powinna być jej forma.

Za najlepsze odpowiedzi wyznaczamy trzy nagrody w wysokości 600 złotych. Pierwsza wynosi 300, druga dwieście, trzecia sto złotych. Odpowiedzi nadsyłać należy do 30 bm., a na kopercie umieścić literę A, aby redakcja wiedziała, że chodzi o ankietę.

Ten sam komitet, który w ubiegłym roku oceniał prace konkursowe na temat „Jak łagodzić przeciwnictwa klasowe“ dokona w ciągu maja oceny i ogłosi rezultat w dniu 31 maja.

Zależy nam na tem, aby się wypowiedziało jaknajwięcej Czytelników, gdyż tylko w ten sposób poznamy opinie czytającej publiczności. Sądźmy że jest to najlepszy sposób wysondowania opinii i wzmocnienia kontaktu prasy z nią, co jest w obustronnym interesie.

Kradzież półtora miliona złotych w Królewskiej Hucie.

Złodzieje, urzędnicy pocztowi, przeszli pod Chorzowem niemiecką granicę.

Warszawa, 14. 4. (Tel. wł.) W głównym urzędzie pocztowym w Królewskiej Hucie dokonano wczoraj kradzieży na olbrzymią sumę 1½ miliona złotych. Onegdaj wieczorem, pieniądze te nadeszły z oddziału Banku Polskiego. Pieniądze przyjął asystent pocztowy 36-letni Karol Kesler, w towarzystwie dwóch urzędników i całą sumę ułokował w skrytce wmurowanej w ścianę. Kesler tejże nocy pełnił dyżur z trzema kolegami.

Około godziny 4-tej nad ranem, Kesler wyszedł z pokoju, gdzie dyżurowano, a gdy wrócił po upływie kilkunastu minut, oświadczył kolegom, że musi pójść na stację odprowadzić brata, znanego na Śląsku boksera. Na pytanie, co zawiera mała walizka

którą miał w rękę, odpowiedział: „to rękawice bokerskie, muszę bratu zanieść do pociągu“.

Gdy Kesler nie wrócił, wszczęto dopiero o 8-mej rano alarm. Dyrektor urzędu Prafa stwierdził, że skrytka w ścianie jest pusta. Rozesłano depesze do wszystkich posterunków granicznych; złodzieja jednak nie schwytano.

Stwierdzono, że bracia Karol i Wilhelm Keslerowie wyjechali pociągiem w stronę Bytomia. Wysiedli na stacji Chorzów i najprawdopodobniej przeszli tak zwaną zieloną granicę.

Sledztwo wykazało, że Karol Kesler pomimo, że był polskim urzędnikiem państwowym, należał do niemieckiego „Volksbundu“.

Niestłuchany wypadek w dziejach bandytyzmu.

Złoczyńcy zahipnotyzowali żonę porucznika Pajaka i skradli 5000 złotych.

Warszawa, 14. 4. (Tel. wł.) Gdy porucznik intendenty w Łodzi, Pajak, wrócił rano z nocnej służby, zastał wielki nieporządek w mieszkaniu. Porucznik żadną miarą nie mógł dobudzić się żony, aby uzyskać wyjaśnienie. Tknęty złem przecuciem, zawezwał lekarza. Ten stwierdził sen

opd wpływem hipnozy. Pajakową zabrano do szpitala i odżywiano sztucznie, gdyż przez kilka dni niepodobna było ją dobudzić.

Jak się okazuje, padła ona ofiarą bandytów, którzy ją zahipnotyzowali i zrabowali gotówkę 5000 zł.

„Dzień bezbożnika“ w Rosji.

W związku ze zbliżającymi się świętami Wielkanocnymi organizacje komsomołców przygotowują w wielką sobotę i niedzielę „Dzień bezbożnika“. Program tego dnia następujący: pochód komsomołców ulicami miasta z

karykaturami świętych, palenie diabłów, którym nadano zewnętrzny wygląd wyższych duchownych prawosławnych. Oprócz tego odbędą się odpowiadające wykłady w szkołach i w wojsku.

Pogłoski o przenicowaniu gabinetu.

Warszawa, 14. 4. (Tel. wł.) Obiegają pogłoski, że po świętach nastąpi rekonstrukcja gabinetu. Mimo zaprzeczeń, ma generał Sosnkowski zostać wicepremierem, a poseł Skirmunt w Londynie złożyć p. Zaleskiego na stanowisku ministra spraw zagranicznych. Oczekują także ustąpienia ministra Miedzińskiego.

Jak przedstawia się sprawa naszej pożyczki?

Warszawa, 14. 4. (Tel. wł.) Rokowania o pożyczkę będą wznowione w Warszawie około 20 bm. i zakończą się prawdopodobnie w połowie maja. Według pogłosek, ma być pierwsza transza w wysokości 20 milionów przeznaczona na stabilizację waluty, a odsetki od tej sumy wyniosą 7% w stosunku rocznym. Reszta pożyczki przeznaczona będzie na cele inwestycyjne, i oprocentowana będzie na 6%. Po otrzymaniu pierwszej transzy ma rząd wystąpić przed Sejmem z projektem stabilizacji złotego w wysokości 9 złotych za dolara.

Położenie pocztowców nie do wytrzymania!

Warszawa, 14. 4. (tel. wł.) Członkowie koła warszawskiego związku pracowników pocztowych, zebrał się wczoraj w liczbie 500 osób na wiec. W rezolucjach uchwalonych jednogłośnie zebrani stwierdzili, że ich położenie materialne jest rozpaczliwe i domagali się zwolnienia wielkiego ogólnego wiecu pocztowców, celem zajęcia zdecydowanego stanowiska.

Rozwiązanie sejmu na Litwie.

Dymisja rządu Waldemarasa.

Ryga, 13. 4. (PAT) Rigasche Rundschau donosi z Kowna, jakoby Waldemarasa bezpośrednio po ogłoszeniu dekretu prezydenta o rozwiązaniu sejmu zgłosił swoją dymisję. Według zdania tego dziennika, misja utworzenia nowego gabinetu ma być powierzona obecnemu ministrowi wojny Merkisowi. Merkis ma utworzyć gabinet czysto nacjonalistyczny bez chrześcijańskiej demokracji. Nowy rząd miałby charakter dyktatury i rządziłby bez parlamentu. Dotychczasowy minister pozostałby nadal w rządzie.

Nacjoniści niemieccy nie chcą Locarna wschodu.

Berlin, 13. 4. (PAT) Wczoraj obradowała w Królewcu konferencja gospodarcza, zwołana przez partję niemiecko-narodową Prus Wschodnich. Poseł do Reichstagu dr. Reichert, wskazując w swoim przemówieniu na doniosłość zagadnień gospodarczych, komunikacyjnych i narodowo-politycznych, wynikających dla całej Rzeszy Niemieckiej z faktu ustalenia w traktacie wersalskim obecnych granic wschodnich. oświadczył, że Niemcy nigdy nie zgodzą się na Locarno wschodnie i że polityka niemiecka nie powinna wyrzekać się zamieszkałych przez Niemców obszarów na wschodnim wybrzeżu Odry i Wisły.

Zaburzenia we flocie handlowej.

W więzieniu bakińskim osadzono 16 marynarzy floty handlowej aresztowanych za wywołanie buntu wśród marynarzy z powodu niewypłacenia pensji, która powinna była być uiszczona 15 marca. Nieporządku stłumili krasnoarmiejcy.

Śmierć biskupa na ambonie.

W dniu 2-go bm. zmarł w Budapeszcie ś. p. Ottokar Prohaszka, biskup ze Stuhlweissenburg. Zmarł nagle, rażony apopleksją podczas kazania pasyjnego w stolicy Węgier.

Biskup Prohaszka był najwybitniejszym mówcą kościelnym na Węgrzech. Swojami wspaniałymi mowami rozpaliał entuzjazm tłumów, jak i sfer inteligencji.

Szczegóły jego śmierci są następujące: Mówił na temat psychologiczny: „cierpienia i walki duszy ludzkiej“. Mimo odczuwanej słabości i prośb przyjaciół wyszedł na ambonę. Po 10 minutach zasłabł — paury robił coraz dłuższe. Kapłan przyniósł mu szklanek wody i prosił o przerwanie kazania. Biskup mówił jednak dalej. Przyszedł nowy atak. Obecni w kościele lekarze stanęli bezradni. Modlitwy zgromadzonych w kościele odbywały się już w trakcie konania Biskupa.

Tak umierają prawdziwi apostołowie.

Międzynarodowe Targi
w Poznaniu
od 1—8 maja 1927 roku.

Socjaliści i komuniści we Francji.

Małe szanse pogodzenia się zwaśnionych „braci”.

Paryż, w kwietniu.

Posel Leon Blum, faktyczny wódz francuskiego socjalizmu, ukończył na łamach *Populaire'a*, organu partii, serię bardzo ciekawych artykułów na ogólny temat „Bolszewizm a my”. Przedtem poświęcił szereg artykułów zagadnieniu „Radykalizm a my”. W tej pierwszej serii p. Blum wykazał, że współpraca socjalistów z radykałami w łonie Kartelu Lewicy nie dowodzi bynajmniej, iż ci pierwsi zrezygnowali z rewolucji. Nie chcą jej tylko przeprowadzać zaraz i za wszelką cenę, pragną do objęcia władzy się przygotować, chcą, aby rewolucja polityczna odbyła się jednocześnie z przebudową obecnego ustroju społecznego, albowiem socjalizm nigdy się nie pogodzi z systemem kapitalistycznym.

Po takim postawieniu sprawy z prawicy padły pod adresem radykałów zapytania:

— Cóż właściwie różni waszych socjalistycznych sojuszników od zwyczajnego bolszewizmu?

Przewidział taki zarzut p. Blum i, narysowawszy granicę socjalizmu od strony radykałów, zapowiedział, że uczyni to samo od strony bolszewików. Oczywiście, nie ukrywa, że celem socjalizmu francuskiego, jest „odbudowanie zniszczonej jedności robotniczej”, ale podkreśla wyraźnie, że przed porozumieniem komuniści muszą się w pierś uderzyć, do winy przyznać i wrócić do szeregów partii socjalistycznej, którą opuścili w końcu 1920 r. zakładając własną, „kradnąc socjalistom ich organ *Humanité* i rozbijając organizację zawodową.

Na czem, według p. Bluma, polega główny błąd komunistów? Na tem, że pomieszali oni pojęcie rewolucji politycznej z pojęciem rewolucji społecznej. Dzięki temu w Rosji „sprawują wszechwładnie władzę”, ale „ustroju społecznego tego kraju nie przebudowali i kapitalizmu nie znieśli”. Albowiem „rewolucji społecznej nie dokonywa się drogą zamachu stanu”. Zamach taki „może być konieczny”, ale musi być dokonany „w chwili sprzyjającej”, kiedy społeczeństwo będzie mogło „przejsć bez zbyteknych wstrząsów z jednego ustroju w drugi”. Być może, że „dyktatury proletariatu nie da się uniknąć”, ale powinna ona być „naprawdą przejściową i krótkotrwała”. Tymczasem w Rosji trwa ona już lat dziewięć w atmosferze niesłychanego ucisku.

Socjaliści francuscy uważają, że „ustrój sowiecki deprawuje klasę robotniczą”, która może żyć i rozwijać się tylko w atmosferze wolności słowa i myśli. W stosunki między ludźmi prywatnymi ustrój sowiecki wprowadza nienawiść, zdradę i donosicielstwo. W polityce międzynarodowej usiłuje wszędzie prowokować wojnę, agitując jednocześnie wśród robotników każdego kraju przeciwko idei obrony narodowej. Socjaliści natomiast wszędzie pracują nad wzmocnieniem pokoju, uznając dla klasy robotniczej obowiązek obrony kraju, jeśli ten jest napadnięty. Tyle p. Blum.

Jest rzeczą bardzo wątpliwą, czy dojdzie do porozumienia pomiędzy socjalistami a komunistami nie tylko we Francji, ale i w innych krajach. Głównie dlatego, że — jak to przyznaje p. Blum — „partje komunistyczne zagranicą istnieją z woli i przy materialnym poparciu rządu sowieckiego”. Rząd sowiecki wie doskonale, że ustroju społecznego w Rosji nie zmienią, że zdobył tylko władzę polityczną. Ale klika władzę tę sprawująca najmniej nie zdra-

dza chęci ustąpienia czy choćby podzielenia się rządami z kimkolwiek. Choć przymiotniki „rosyjski” i „słowiański” są dziś z urzędowego słownika Z. S. S. R. wykluczone, to przecież rząd sowiecki identyfikuje się coraz bardziej z rządem rosyjskim. Trzeba to stwierdzić, choć się to nie podoba rosyjskim emigrantom.

Atoli obecny rząd moskiewski nie może prowadzić polityki wielkomocarstwowej. Gospodarczo jest Rosja przez wojnę i rewolucję wycieńczona i bez kapitałów obcych do przedwojennej pomyślności prędko nie wróci. A jeśli o kapitały obce zbytnio się Moskwa nie upomina, to dlatego, że wie dobrze, jakie jej będą postawione warunki... Pod względem finansowym, posiada wprawdzie Z. S. S. R. „złotego” czerwońca, którego kurs wahanom nie ulega. Bieda w tem, że obywatele sowieccy tych czerwońców nie posiadają... — W światowej wymianie Rosja od lat dziewięciu praktycznie żadnego nie zajmuje miejsca. A w płaszczyźnie wojskowej ogniste mowy tow. Woroszyłowa mają prawdopodobnie na celu pokrycie tej rzeczywistości, że wszelka wojna oznacza dla Rosji dalszą ruinę, a pozatem byłby to niebezpieczny eksperyment dla ustroju obecnego.

W tej sytuacji bardzo prędko świat Rosją przestał się interesować, gdyby nie nowoczesna prasa, telegraf bez drutu i... propaganda bolszewicka. Dzięki prasie i telegrafowi czytelnik Europy ma codziennie przed oczyma sowieckie groźby i obłudy, widzi w nich wykładnik życia i działania tego „olbrzyma 150-miljonowego”, który w dodatku posiada w każdym kraju swoiste bardzo narzędzie wpływów w postaci partii komunistycznej. Jest to główne narzędzie presji i szantażu w ręku rządu Sowieców. I dlatego, że jest głównym, — nie zrezygnuje zeń Moskwa, nawet za cenę zjednoczenia „frontu robotniczego” we wszystkich krajach.

Kazimierz Smogorzewski.

Kronika telegraficzna.

Warszawa, 14. 4. (tel. wł.) Przewodniczącym oficerskiego trybunału orzekającego mianował Prezydent Rzeczypospolitej generała brygady Tokarzewskiego. Generał Tokarzewski pełnił będzie nadal funkcje szefa biura personalnego M. S. W.

Warszawa, 14. 4. (tel. wł.) B. wojewoda pomorski dr. Wachowiak, pozostający w stanie nieczynnym, zwolniony został całkowicie ze służby państwowej.

Warszawa, 14. 4. (tel. wł.) Naczelnik wydziału podatków bezpośrednich ministerstwa skarbu p. Brzecki, został mianowany kierownikiem Izby Skarbowej w Grudziądzu.

Kradzież 90 000 zł z kasy kolejowej.

Warszawa, 14. 4. (tel. wł.) W nocy z 12—13 bm. nieznanymi sprawcy dokonali włamania do kasy kolejowej stacji Łapy na drodze Warszawa — Wilno. Wypilowali oni całą tylną ścianę kasy i zrabowali 90 000 złotych. Śledztwo dotychczasowe wskazuje, że kasiarze pochodzili z Warszawy.

Posel Ulitz miał szczęście!

Katowice, 13. 4. (PAT) Na dzisiejszym posiedzeniu sejmiku śląskiego rozpatrywano m. in. sprawę wydania posła klubu niemieckiego Ulitza, czego domagał się sąd na wniosek prokuratora z powodu podejrzenia Ulitza o ułatwienie dezercji z wojska polskiego. Wbrew wnioskowi komisji regulaminowej Sejm odrzucił wniosek większością 3 głosów.

Metropolita Djonizy gościem rządu greckiego.

Ateny, 13. 4. (PAT) Metropolita Djonizy przybył tu wraz z delegacją we wtorek rano uroczysto powitany na stacji przez przedstawicieli rządu oraz delegata patriarchy. W ciągu dnia metropolita złożył oficjalne wizyty. Metropolita jest gościem rządu greckiego.

Sprawa ustawy o ochronie republiki w Niemczech.

Porażka rządu Rzeszy.

Berlin, 13. 4. (PAT) Na dzisiejszym posiedzeniu rady państwa rząd Rzeszy poniósł porażkę przy ostatecznym rozpatrywaniu ustawy o nowym kodeksie karnym.

Rząd pruski na poprzednim posiedzeniu rady państwa postawił wniosek o włączenie do kodeksu karnego dwóch postanowień z dotychczasowej ustawy o ochronie republiki, przewidujących sankcje przeciw publicznemu łżeniu republikańskiej formy państwa oraz przeciw działalności organizacji antypaństwowych. Ówczesne posiedzenie zostało na wniosek wicekanclerza odroczone.

Dziś wicekanclerz wygłosił na początku posiedzenia oświadczenie, że prezydent Rzeszy po rozważeniu całej sprawy doszedł do wniosku, że nie może jeszcze co do niej zająć konkretnego

stanowiska i że po zebraniu się Reichstagu w maju br. przeprowadzi ze stronictwami rokowania, na zasadzie których rozstrzygnie, czy i w jakim zakresie poszczególne postanowienia ustawy o ochronie republiki, tracące swą moc obowiązującą z dniem 23 lipca br. mają być włączone na stałe do obowiązującego ustawodawstwa. Wobec powyższego wicekanclerz prosi radę państwa Rzeszy o odrzucenie wniosku rządu pruskiego.

Pomimo, że za rządem Rzeszy, a przeciwko wnioskowi rządu pruskiego wypowiedzieli się prawnicy przedstawiciele sejmów prowincjonalnych i szeregu prowincji Prus, Prus Wschodnich, Brandenburgji, Pomorza i Śląska dolnego, — wniosek rządu pruskiego został przyjęty 37 głosami przeciw 30.

Hindenburg przybędzie na Śląsk niemiecki.

Opole, 13. 4. (PAT) „Nowiny Codzienne” donoszą, że połączone związki górnośląskie Heimatstreuer wystosowały do prezydenta Rzeszy Hindenburga prośbę, aby zechciał zwiedzić w bieżącym roku „zagrożony G. Śląsk”. Do prośby tej przyłączył się również gór-

nośląski Kulturverband. Z biura prezydenta Rzeszy nadeszła w tych dniach odpowiedź, w której prezydent dziękuje za zaproszenie i obiecuje sprawę swego przyjazdu na G. Śląsk wziąć pod rozwagę, narazie jednak nie może dać konkretnej odpowiedzi.

Niedbalstwo i nadużycia w radomskiej dyrekcji kolejowej.

W Radomiu toczyła się rozprawa o nadużycia w radomskiej dyr. kolejowej.

Po przeszło tydzień trwającej rozprawie sąd okręgowy wydał wyrok, mocą którego uznał, iż w danej sprawie zachodzi przedawniony czyn niedbalstwa ze strony urzędników i rady prawnego dyrektora adwokata Romana Szczawińskiego i inżynierów Heni-

kowskiego, Kalińskiego, i Piątkowskiego — od odpowiedzialności uwolnił, z powodu przedawnienia przestępstwa. Natomiast inżyniera Michałowskiego za nadużycia, polegające na sporządzeniu fikcyjnej umowy na skodę skarbu skazał na półtora roku więzienia, zaliczając mu pół roku aresztu zapobiegawczego i pół roku z mocy amnestji.

Proces przeciw „Paście” za podniesienie opłat telefonicznych.

Warszawa, 14. 4. (tel. wł.) Adwokat tutejszy Józef Bloch wniósł przed sąd pokoju skargę przeciw „Paście”, za nieprawne podniesienie opłat za telefony i ograniczenie go w użyciu aparatu przez wprowadzenie licznika. Sprawa ma znaczenie dla 35 000 abonentów, więc przed sądem stanie 12 najwybitniejszych prawników, obok samego powoda. Rozporządzenia ministra Międzińskiego dotychczas nie ogłoszono.

Haniebny czyn żołnierza jugosłowiańskiego.

Sofja, 12. 4. PAT. Według doniesienia „Utra”, w dn. 8 bm. uzbrojony żołnierz jugosłowiański przekroczył w pobliżu Kran granicę i udał się do gospody. Bułgarska straż graniczna wezwwała owego żołnierza do opuszczenia terytorjum bułgarskiego pod eskortą, na co żołnierz jugosłowiański zgodził się. Wracając jednak, zastrzelił z karabinu swego bułgarskiego towarzysza, poczem zbiegł za granicę. Komendant odcinka granicznego udał się na miejsce celem zbadania wypadku.

Gwałtowne burze we Włoszech.

Rzym (AW). Według nadchodzących tu informacji z prowincji na terenie całych niemal Włoch północnych rozpętały się gwałtowne burze. Na pograniczu tyrolskim pada obficie śnieg przemieszany z gradem. W Bergano na skutek orkanu osunęła się olbrzymia lawina śnieżna. W okolicach Bergano śnieg spadł w ilościach, które zatamowały ruch kolejowy i kołowy.

O tem samym donoszą z Turynu. W porcie Liworno burza połączona z gwałtownym wiatrem uszkodziła kilka stojących na kotwicy okrętów. Zniszczenia zasiewów na skutek tych burz są ogromne.



WIELKI ZŁOTY MEDAL PAŃSTWOWY 1926 r. (8050)

Wina Krajowe

H. Makowskiego

w Kruszewicy

poleca

Hurtowa składnica w Bydgoszczy

Tel. 489. Ul. Farna 1. Tel. 489.

RPOGRAM RADJOFONICZNY.

WARSZAWA 10 Kw. 1111 m. 16 KWIETNIA.

15.00—15.25. Komunikaty: meteorologiczny i gospodarczy.

15.30—15.55. Odczyt dla maturzystów szkół średnich z cyklu „Historja Polska”.

16.00—16.25. Odczyt dla maturzystów z cyklu „Historja Powszechna”.

16.45—17.10. Odczyt p. t. „Dzieje kwiatu”.

17.15. Koncert popołudniowy.

18.00—19.00. Transmisja z Krakowa.

PAŃSTWOWY MONOPOL SPIRYTUSOWY

Wódki czyste

pierwszorzędnej jakości mocy 40 i 45%. Najlepsza wódka „Wyborowa” mocy 45%. Sprzedaż obowiązkowa we wszystkich handlach wina i spirytualji oraz w restauracjach. (8489)

U źródeł potęgi polskiej.

III.

Pod ziemią.

Po zwiedzeniu Chorzowa, które niezatarte u nas pozostawiło wrażenie głębokiego szacunku nie tylko dla pracy, ale i dla umysłów twórczych, kierujących tą pracą — po skromnym śniadaniu — zajechaliśmy do państwowych kopalń węgla, znanych pod nazwą „Skarboferm”, gdzie szczegółowo zwiedziliśmy kopalnię „Wyzwolenie”.

Serdecznie powitani przez Zarząd, oraz delegację górników w malowniczych strojach po krótkiej informacyjnej rozmowie zjechaliśmy nadół.

Kopalnia, którą zwiedzaliśmy, obejmuje obszar znaczny, którego szczytem są podziemia Królewskiej Huty, pod którą oczywiście się nie podkopuje. Złóż o nazwach jeszcze dawnych jest pięć czy sześć, każde o przeciętnej wysokości 5—6 metrów.

Węgla tedy jest na setki lat, zwłaszcza, że nieużyte są jeszcze niższe podkłady.

Z tej też przyczyny w kopalniach „Skarbofermu” niema niebezpieczeństwa wybuchów gazowych, które istnieją w kopalniach o niższej głębokości (np. w rybnickim, gdzie wydostaje się węgiel, dochodząc do 500 metr. głębi.)

Kopalnia, którą zwiedzaliśmy, była na głębokości 280 metrów, poniżej której zjechaliśmy jeszcze o 40 metrów, tak, że byliśmy mniej więcej 320 metrów pod ziemią. Ze zaś Śląsk leży wyżej niż np. Poznańskie i Pomorze, byliśmy niżej poziomu morza zaledwie 22 metry. Zjazd taki — za pomocą wielkiej elektrycznej windy trwał zaledwie 1½ minuty.

Znaleźliśmy się w obszernej wykutej i obramowanej hali, skąd prowadziło szereg ganków w rozmaite strony. Stąd też rozchodziła i zarębiała się w rozmaite strony i koisjka elektryczna.

I jeszcze jedna niespodzianka! Wprowadzają nas do rzeźbionej oświetlonej kaplicy św. Barbary. Jak wiadomo, górnik, patrzący stale niebezpieczeństwu w oczy, jest pobożny. Wie bowiem, że do niego odnosi się z wielkim prawdopodobieństwem to znane: „nie wiecie dnia ani godziny”. Górnik wie, że zjeżdża na dół, ale nie wie, czy wróci i raz jeszcze zobaczy słońce i swoich najbliższych.

Kaplicę tę — świadczy o tem pamiątkowy napis — zwiedzał ks. kardynał Dubois z Paryża z ówczesnym administratorem apostolskim dla Śląska ks. Hlondem, dzisiejszym Prymasem Polski, który poświęcił i oddał górnictwo polskie opiece świętej Patronki.

Dostaniemy na Wielkanoc króla!

Witno, 14. 4. (tel. wł.). Na Wileńszczyźnie utrzymuje się uporczywie pogłoska, że na Wielkanoc ogłoszona zostanie monarchja. Osoba kandydata w tych pogłoskach nie jest ustalona. Zdaje się, że ta wersja posiada pewną łączność z awanturami monarchistycznymi w wsi Długa Kościelna pod Miłosną, gdzie pojawił się jakiś samozwaniec, przedstawiając się chłopom jako król polski, prześladowany przez rządy republikańskie.

O królewiczu polskim zaczęły szybko rozchodzić się wieści między chłopami i do Długiej Kościelnej zaczęli ścierać ludzie, aby zobaczyć królewicza polskiego. Królewicz utworzył sobie ze swych poddanych gwardję, liczącą kilkudziesięciu tegich parobczaków.

Dnia 19 marca oświadczył, że są to jego imiennicy i zamierza wydać manifest do narodu. Ponieważ niema sali tronowej do odczytania manifestu, zadawali się na razie dworkiem p. Mikiewiczza, właściciela wsi, który od pewnego czasu bawił w Warszawie. Chłopi pocią-

gnęli pod dworek, jednak zdecydowana postawa domowników zmusiła ich do cofnięcia się. Odczytanie manifestu odbyło się wobec tego pod gołym niebem.

Po kilku jeszcze próbach we środę udało się wreszcie chłopom wtargnąć do dworku. Ustawili tam tron, który ozdobili kilimami i oddali królowi do rządu.

Samozwaniec panował krótko, albowiem właściciel folwarku dowiedziawszy się o wypadkach, przybył na miejsce i wezwawszy policję, zdołał króla po zaciętym oporze zdetronizować. Nie chciał on w żaden sposób opuścić tronu, tak, że musiano go związać powozami. Następnie przewieziono go furą do aresztu w Otwocku.

Policja ustaliła, że jest to 21-letni Józef Szewczyk, bezrobotny ze wsi Zórawki pod Wawrem. Chłopi, którzy rozeszli się po domach, w dalszym ciągu wierzą, że jest to król polski, na którym mszcza się republikańskie.

Polska protestuje przeciw antypolskiej propagandzie we filmie niemieckim.

Posel polski w Berlinie złożył niemieckiemu urzędowi spraw zagranicznych notę słowną z protestem przeciwkiwo wyświetlaniu i rozpowszechnianiu filmu propagandowego „Land unterm Kreuz”. Nota występuje przeciwko rozpowszechnianiu fałszywych i tendencyjnych obrazów z te-

rytorjum Śląska polskiego, co ujemnie wpływa na stan umysłów u widzów ze szkodą dla wzajemnych stosunków między obu państwami. Nota wyraża przekonanie, że urząd spraw zagranicznych użyje swego wpływu celem usunięcia tego filmu.

Tajne biuro w Gliwicach.

Werbuje ono ochotników do armji jednego z państw europejskich.

„Polonja” katowicka podaje:

Według krążących coraz silniej pogłosek, istnieje podobno w Gliwicach tajne biuro, które werbuje ochotników do armji jednego z państw europejskich.

Werbunek ten jest bardzo podejrzany tembardziej, że na G. Śląsku przeprowadzają go bardzo sprytnie byli oficerowie armji niemieckiej, a-

gitując wśród robotników polskich. Ażeby zachęcić do zapisania się na listę ochotników, obiecują agitatorzy, że z chwilą załadowania ochotników na okręt w Hamburgu, każdy otrzyma 1000 marek zaliczki.

Niewątpliwie władze zajmują się i odpowiednimi obwieszczeniami ostrzegają naiwnych przed przeprowadzaniem werbunkiem.

Staliśmy chwilę w zadumie i modlitewnym nastroju złączeni z tymi, którzy tu proszą swe i nadzieje oraz bóle przed tron Najwyższego składają.

I znów pogrążyliśmy się w kruzgankach, oświetlanych migocącym światłem latarek karbidowych.

Wspomniałem już wyżej, że na ogół niebezpieczeństwo wybuchów w kopalniach śląskich jest małe — z wyjątkiem kopalń głębszych, gdzie już węgiel gazowany się wydostaje.

Z tej też przyczyny mogliśmy używać otwartych lampek karbidowych, gdy np. w kopalniach rybnickich, westfalskich wjeżdżają górnicy z lampkami zamkniętymi.

Mimo to niebezpieczeństwo grozi zawsze wybuchem gromadzącego się pyłu węglowego. Przeciwdziałają temu urządzenia wentylacyjne. I trzeba przyznać, system wentylacyjny w kopalni przez nas zwiedzanej był doskonały. Siedzieliśmy pod ziemią dwie

Stefan Zembrzusi.

(46)

Czerwone Pajaki.

(Ciąg dalszy).

Przed jego wyjazdem musiałam mu przyrzec, że w dalszym ciągu prowadzić będę rozpoczęte przez niego dzieło w naszej okolicy. Jakże serce moje jest przejęte nienawiścią do prześladowców i pałam pragnieniem zemsty!... Kiedyż nareszcie godzina jej wybije!... Z jakąż dziką radością wczytuję się w biuletyny z teatru wojny, gdyż widzę w nich niepowodzenie Rosji na każdym kroku! Lud się burzy już, ma już dosyć tej wylanej krwi, kto wie, w jakim celu — ma już dosyć tych mobilizacji, ma dosyć tych ciągłych ograniczeń i braków, które trapią go już trzeci rok. Przymusowy wyjazd Kisielowa ucieszył rodziców (co za płytkość i ciasny egoizm!). Nie zdaje sobie sprawy, że choć fizycznie nieobecny, żywym stoi tu między nami, żywymi pozostały jego nauki i poglądy... Biedna matenka myśli teraz na serjo o wydaniu mnie zażonę, bo proszę sobie wyobrazić, w okolicy naszej zjawili się nareszcie z taką niecierpliwością oczekiwany epuzer. Po zmarłym sąsiedzie naszym, panu Janie Radowski, objął majątek jego dalszy krewny, pan Ludwik Radowski... Bez zrozumiałości powiedzieć mogę, że podobałam mu się, od pierwszej chwili

naszej znajomości okazuje mi to aż do obrzydzenia. Br!... Za to on mi wcale się nie podobał ani fizycznie, bo jest słabym cherlakiem, a mnie pociągają tylko natury męskie, silne i tegie, ani też pod względem umysłowym. Nie dokończył studjów, gdyż z uniwersytetu wzięli go do wojska, stamtąd zwolnili go po silnej jakiejś kontuzji. Teraz ten odziedziczony niespodzianie majątek zawrócił mu w i tak nietęgą głowinie! I chcą, żebym połączyła swe życie z takim człowiekiem!

15 marca 1917.

Nie mogę się powstrzymać, aby nie zanotować w tym dzienniczku wrażenia podniosłych i radosnych, które od paru tygodni przeżywamy. Doprawdy, czasami, gdy rano się przebudzę i uprzytomnię sobie to, co się stało, to wprost obawiam się otworzyć oczy, bo zdaje mi się, że to jest sen jakiś cudowny.

Nie ma już tyranów ludu, carat upadł, Rosja jest już wolna! Przez pierwszych parę tygodni wszyscy byli jakgdyby oszołomieni tą wolnością, doznawali takiego wrażenia, jak człowiek, który długi czas był zamknięty w podziemnym lochu i nagle został wypuszczony na wolność... Ma się rozumieć, podwoje więzień otworzyły się dla ofiar dotychczasowego systemu, pomiędzy innymi wrócił w nasze strony i Kisielow. Te kilka miesięcy rozłąki przyczyniły się do skrytali-

zowania uczuć moich do niego; teraz kocham tak, jak się mężczyźni kochać zwykło, mam dla niego wiele podziwu, wiele wdzięczności za to, że z moich oczu zdjął kataraktę dotychczasowych ciemności. Przyjazd jago wywołał w naszej okolicy pewien przykry rozdźwięk; włościanie pod wpływem jego skrajnie radykalnych przemówień na wiecach tu i owdzie rzucili się na dwory i rozpoczęli rabunki. Ojciec jest coraz bardziej zamyślony, nie podziela ogólnego entuzjazmu i co wieczór wypowiada jaknajgorsze przewidywania co do najbliższej przyszłości. Do nas stosunek włościan jest jaknajlepszy, pamiętając, co dla nich robiłam — przez wdzięczność powołano mnie nawet do jakiegoś komitetu powiatowego. Jedno mi się tylko w tem wszystkim nie podoba, to udział żydów w obecnej pracy społecznej. — Niewiadomo skąd zjawili się nikomu do tej pory nieznanie osobistości o typie semickim i objęły kierujące stanowiska. Nie rozumiem, po co nawołują oni do dalszej walki, kiedy wolność osiągnięta, dlaczego starają się wywołać nienawiść klasową. Czasami zdaje mi się, że ich działalność jest wprost zbrodniczą! Z tego powodu nienawiści klasowej nic dobrego wyrosnąć nie może.

Kijów, 21 grudnia 1917.

Przypadkowo wpadł mi do ręki ten kajet i odczytałam niektóre jego u-

godziny — nie odczuwając nietylko żadnej duszności, ale przeciwnie, przewiewy świeżego powietrza, wprowadzane specjalnymi przyrządami, wypychającymi zle lub zgęszczone powietrze — czyniły wrażenie przyjemnego przewiewu wieczornego.

Nacisk wody zaskórnej, nieprzyjemny objaw kopalń — jest w tej kopalni względnie mały tak, że przeszliśmy prawie suchą nogą kopalnię, tu i ówdzie zaledwie napotykać na większą — powiedziałbym — wilgoć. Nie dziwiło nas to, skoro pokazano nam hale, w której specjalne maszyny uniemożliwiały gromadzenie i wtargnięcie wody.

Z wielkiem zainteresowaniem śledziliśmy również sposób rozdziału węgla. Węgiel z głębi kopalń mechanicznie do góry sprowadzony, automatycznie przechodzi rodzaj rozmaitych sił, wśród których rozdziela się na orzech, kostkę i większe kawały. W olbrzymiej hali jest szereg — powiedziałbym — amerykańskich karuseli, które, kręcąc się, z dołu na górę i na odwrót, przesuwają i rozdzielają węgiel. Z hali tej, znów automatycznie, węgiel ładuje się na podstawione wagony.

Tak więc praca tu jest tak zmodernizowana i mechanicznie zorganizowana, że robotnik wykonuje — z wyjątkiem w kopalni samej — pracę pomocniczą, kontrolną itd.

W miłym nastroju spędziliśmy chwil kilka na obiedzie, my pracownicy pióra z pracownikami kuźni węglanej. A między nami, jako symbol kultury polskiej zasiadał Makuszyński — literatury polskiej chluba i Feliks Nowowiejski, chluba muzyki polskiej umysł twórczy. Siedział też i kapłan kapelan — zda się — zakładowy, jako łącznik ogólny. Czyż to nie symbol był polskiej pracy, która pomna, że chlebem żyć musi człowiek, żyć muszą narody — pracą tą krzesa i szerzy kulturę ducha, kulturę, opartą o zasady chrześcijańskie.

A wśród tych myśli wysuwała się dalsza radosna wydajność pracy robotnika polskiego na Śląsku, mimo 8-godzinnego dnia pracy (za czasów niemieckich 10 godzin pracy) **zwiększyła się i staje się coraz silniejszą konkurencją na rynku międzynarodowym**, nie tylko przez konjunktury światowego popytu na węgiel, ale przez **jakosć** pracy.

O, cześć Ci, robotniku-górniku polski. O cześć Ci, inżynierze polski, który wiedzy swej tajniki zaklinasz w umiłowaniu i pogłębianiu twórczej pracy!

(pm.)

stępy. Jakże się zmieniał od czasu, gdy te wiersze tu zapisywałam. Zmieniłam się, bo nic tak nie wpływa na zmianę usposobienia i charakteru człowieka, jak przejścia życiowe. A ja tyle przeszłam w ciągu ostatniego półrocza. Straciłam wszystko! Straciłam oboje rodziców, majątek, dotychczasowe położenie społeczne...

Jak sobie przypomnę to wszystko, co z nami się stało, to zdaje mi się, że przed oczami memi przeciąga się jakaś taśma kinematograficzna jakiegoś fantastycznego filmu.

Zacząło się to od tego, ubiegłej jesieni przez okolicę naszą przeciągać zaczęły chmury uciekającego z frontu żołdactwa. Przyzywczajeni do przelewu krwi, zdeprawowani półroczną agitacją rewolucyjną, ludzie ci stali się prawdziwą klęską, to też w niektórych miejscach zorganizowano przeciw nim samoobronę. U nas niestety, nic nie dało się zrobić, bo chłopcy byli wzburzeni przez miejscowych działaczy komunistycznych. Powitali więc tych uciekinierów z frontu, jako swoich naturalnych sojuszników i wraz z nimi rzucili się na rabunek okolicznych dworów. — W czasie tych napadów zachodziły sceny, które wprost mroziły krew w żyłach, bo ci ludzie uzbrojeni byli we wszystkie narzędzia mordorcze współczesnej techniki wojennej. — Na dwory i dworki polskie padł więc blady strach...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Niemiecka agitacja przedwyborcza.

W ostatnich czasach postawie niemieccy urządzić zaczęli wiece. Czynili i czynią to w jakiejś tajemnicy, widocznie w obawie, by nie przybyli na taki wiec i Polacy władający językiem niemieckim i nie odparli różnych kłamstw, jakie postawie ci pod adresem Polski i władz naszych rzucają.

Na naszym gruncie rozpoczął swą agitację przedwyborczą osławiony poseł niemiecki Graebe. W ostatnich kilkunastu dniach urządził on w różnych miejscowościach szereg wieców. Z wiecu odbytego w Łobżenicy, podaje nam nasz korespondent niektóre szczegóły z przemówienia pana „oberstleutnanta w rezerwie“.

Mniejszości narodowe w sejmie przez cały czas trwania kadencji utrzymały konieczną solidarność. Złe położenie gospodarcze Polski jest wynikiem, że nie posiadamy jeszcze traktatu handlowego z Niemcami. Z chwilą jego podpisania, od razu sytuacja gospodarcza poprawi się. Zagranica nie ma zaufania do Polski i dla tego nie udzieli żadnej pożyczki. Pożyczka jest jednak możliwa, ale przy poparciu i za wstawiennictwem Niemiec. On Graebe — sam się nawet starał w Ameryce o pożyczkę, ale gdy tamtejsi kapitaliści dowiedzieli się, że to dla Polski, więc kategorięcznie jej odmówili.

Wzywał Graebe wszystkich Niemców by zwartą lawę szli do przyszłych wyborów, pracowali solidarnie i nie wstępowali przeciw sobie. To jest bowiem konieczne dla utrzymania jednolitego frontu.

Takie i tem podobne brednie wygłasza Graebe na wiecach. Nie poruszał już (co czynił dawniej) swego męczeńskiego posiannictwa, gdzie on — Graebe — musi walczyć w obronie „uciśnionych“ Niemców. Na jego „męczeństwie“ poznali się już i jego wyborcy, więc teraz szuka on innych atutów, na których by mógł do następnego sejmiku jako poseł dostać się.

Dobry przykład idzie dosłownie „z góry“.

Warszawa, 14. 4. (Tel. wł.) Ministerstwo oświaty przygotowuje instrukcję dla kuratorów szkolnych w sprawie sposobu przeprowadzania wizytacji w szkołach. W myśl tej nowej instrukcji wizytacje będą dokonywane niespodzianie i nieoczekiwanie.

Ministerstwo oświaty chce sposób wizytacji szkół oprzeć na systemie, stosowanym w dziedzinie administracji państwowej przez ministra Składkowskiego.

Kazimierz Bartoszewicz.

Z cyklu „Radziwiłłowie“.

XIV

Brat Sierotki i Jerzego, książę Albert (Wojciech) również podobno przez Skargę nawrócony, był za Batorego pod Płockiem, Wielkimi Łukami i pod Pskowem. Głównie jego staraniem stanął traktat Zapolski (1582), który przysądził Polsce Inflanty i ziemię połocką. Za Batorego został marszałkiem w. ks. litewskiego. — Przyczynił się wiele do ustanowienia Trybunału W. X. Litewskiego (1581) i z tego powodu zapewne otrzymał przydomek Justyniana litewskiego. On to w imieniu Zygmunta III zawarł ślub w Wiedniu z arcyksiężniczką Anną (ślub dawał kardynał Jerzy Radziwiłł) i zwyczajem niemieckim wobec cesarza i krewnych Anny położył się z nią w pełnem uzbrojeniu do łoża małżeńskiego. Było to oczywiście symboliczne *matrimonium consumatum*, któremu się arcyksiężniczki poddawać musiał¹⁾.

¹⁾ Przedtem Mikołaj Czarny był takim zastępcą, biorąc w imieniu Zygmunta Augusta ślub z Katarzyną księżną mantuańską, córką Ferdynanda króla rzymskiego, (późniejszego cesarza Karola) i Anny Jagiellonki. Była to młoda wdówka (kilka tygodni żyła tylko z mężem), a przecież wstę-

Pan Prezydent Rzeczypospolitej przybędzie do Bydgoszczy na Regaty Międzynarodowe w lipcu br.

Dowiadujemy się z Bydgoskiego Towarzystwa Wioślarskiego, że przyjazd Prezydenta Rzeczypospolitej p. Mościckiego na Regaty Międzynarodowe o mistrzostwo Polski, które odbędą się w dniach 30 i 31 lipca b. r. w Bydgoszczy jest zapewniony.

W związku z odbytym ostatnio w Warszawie Kongresem Sportowym, uzyskała delegacja Polskiego Związku Towarzystw Wioślarskich, składająca się z pp. Radwana, Lotha i Bojańczyka audjencję u p. Prezydenta Mościckiego, pani Mościckiej i p. Marszałka Piłsudskiego. Na zasadzie powyższych audjencji i rozmowy z dyrektorem kancelarii Prezydenta, p. Dzieciołowskim, oraz naczelnikiem adjutantury p. Marszałka, majorem p. Wędą, ustalić można i podać do publicznej wiadomości fakty następujące:

1. p. Prezydent Mościcki objął protektorat nad Regatami Międzynarodowymi o mistrzostwo Polski w Bydgoszczy;
2. pp. Mościcy przyjadą do Bydgoszczy na niedzielę 31 lipca br. na

Regaty i pozostaną na nich przez cały przeciąg regat. Wraz z nimi przyjedzie około 10 osób. Czy będą wówczas w Bydgoszczy przed lub po regatach, nie jest jeszcze ustalone;

3. p. Marszałek Piłsudski, którego stan zdrowia nie jest jeszcze zupełnie zadawalniący, oświadczył, że najchętniej przyjmuje zaproszenie i przyjedzie wraz z małżonką i córeczkami, o ile ma czas i zdrowie pozwoli. Definitywnej odpowiedzi nie może dać, gdyż dysponować czasem może najwyżej tydzień. — Jednakże sprawy tej pilnować będzie pułkownik p. Ulrich, dyrektor Państwowego Urzędu Wych. Fiz. i P. W. z małżonką, który obiecał wioślarki bydgoskie odpowiednio w fundusze zasilić.

(Z.)

Niezależna socjalistyczna partja pracy w obronie komunistycznej N. P. Ch.

Za działalność antypaństwową (komunistyczną) niezależna partja chłopska, uznana została przez rząd, jako partja nielegalna. Podobnie stać się też winno i z partją niezależnych socjalistów, którzy niedaleko odbiegli od swych towarzyszy z pod znaku N. P. Ch. Jaskrawym tego dowodem jest artykuł w ostatnim numerze „Przedwiośnie“, organie komunizujących się niezależnych socjalistów. W artykule tym występują oni ostro przeciwko rządowi i konstatują, że:

„Atak rządu, wymierzony przeciwko N. P. Ch. i Białoruskiej Hromadzie jest niesłychany i niepraktykowany w żadnym państwie na świecie“.

Niezależni socjaliści bezinteresownej obrony N. P. Ch. i Białoruskiej Hromady napewno nie podjęli się. Gdyby władze nasze głębiej chciały wejrzeć w działalność niezależnej socjalistycznej partji pracy to napewno natknęliby się na nią, łączącą ich ze zlikwidowanymi już partjami komunistycznymi N. P. Ch. i „Hromadą“.

Ze w twierdzeniu naszym nie mylimy się, to dowód dostarcza nam to samo „Przedwiośnie“, które na innym miejscu pisze: „policja polityczna stosuje względem niezależnych socjalistów najdziksze represje, urządziła rewizje domowe i osobiste, wytacza procesy i aresztuje członków partji“.

Za taką pracę należy się policji naszej pełne uznanie, czego nie udziela jej nigdy niezależni socjaliści, którzy od szeregu lat prowadzą brudną antypaństwową robotę.

Na naszym gruncie znani są z tej brudnej pracy „towarzysze“: Zacharjasiewicz, Kawczyński, Wronowski i inni. Nic więc dziwnego, że stale mają do czynienia z władzami bezpieczeństwa, bo wchodzą w kolizję z kodeksem karnym. Policja bez powodów do ludzi uczciwych przycepić się nie będzie, a na niezależnych socjalistów zawsze mieć musi baczne oko, dopóki nie wyrzekną się agitacji na rzecz „rewolucyjnego socjalizmu“.

nie. Odznaczył się męstwem pod Wielkimi Łukami, na czele własnych hufców walczył i pod Pskowem. Był marszałkiem w. ks. litewskiego, a potem starostą żmudzkiem. Mało oddawał się życiu publicznemu, a więcej księgom. Był wybitnym polyglotą, znał bowiem języki: grecki, łaciński, słowiański, francuski, włoski, niemiecki, hiszpański, węgierski, turecki i arabski. Z Ołyki kalwinów usunął, postawił w niej nowy kościół. Popierał gorliwie Unję kościółów. Fundował kościół w Nalibokach, w którym wielki post spędzał na modlitwach i dobrych uczynkach. W Olyce codziennie po wysłuchaniu mszy św. prosto udawał się do szpitala, „tam ręką swoją ubogich karmił, odziewał, chorych przez domowego medyka ratował...“ Śmierć go zaskoczył na Węgrzech, podczas pielgrzymki do Loretu (1599). Dano mu przydomek: Pobożny.

Religijnością odznaczał się i Albrecht Stanisław Radziwiłł, kanclerz w. litewski za wszystkich trzech Wazów. Bodaj czy to nie najpiękniejszą niezmiernie dom radziwiłłowski. — go. Opiekunem jego był ks. Sierotka, który go wysłał dla nauk zagranicę. On sam znowu był ochmistrem udającego się zagranicę królewicza Władysława. Zostawił bardzo ciekawy opis tej podróży, wydrukowany dopiero w roku 1848 w Ateneum Kraszewskiego. W r. 1626 podczas wojny z Gustawem Adolfem był przy oblężeniu Mewy — ale wogóle rzemio-

Zjazd „Strzelca“

(obwodu bydgoskiego) odbył się w ubiegłą niedzielę w Bydgoszczy. Stawili się delegaci z Nakła, Barcina, Fordonu, Koronowa, Solca, Zimnychwód, Szvederowa, Jachcic i macierzv. Delegaci ci, to często cały skład odnośnych placówek. Z Torunia przybył sekretarz okręgowy Brief. Na zjeździe dokonano wyboru nowego zarządu obwodowego, w skład którego weszli: prezes Klemensiewicz, skarbnik Pawlak (z gazowni miejskiej, która obecnie stanowi zbiornik żywiołów lewicowych), referent oświatowy Purzycki, a jako dalsi członkowie: Ludwik Luczak, Kulbarsz, Warchol, Dzierżowski, Wardęga i Reibold. Do komisji rewizyjnej wybrani zostali: Leon Kowalski z Nakła, Franciszek Wesołowski z Fordonu i Walenty Kokociński z Solca, a jako ich zastępcy Ludwik Wachowiak z Barcina i Piotr Tomaszuk z Nakła.

Sekretarza nie można było obrać, ponieważ wśród „ciężby“ zebranych zabrakło odpowiedniej osobistości. — Udział w zebraniach i w zjazdach świadczy wymownie o tem, że „Strzelca“ uznany został przez społeczeństwo jako zupełnie zbyteczny na Ziemiach Zachodnich, gdyż inne organizacje P. W. rolę spełniają w mierze dostatecznej. — Przeszczepianie „Strzelca“ na teren tutejszy może mieć tylko ujemny skutek, a to dlatego, że do organizacji przysposobienia wojskowego wnosi partyjność i tem samem ferment.

Prezydent Czechosłowacji w Bielejemie.

Polski zakonnik oprowadzał prof. Masaryka.

W sobotę 9 bm. prezydent Czechosłowacji, prof. Masaryk zwiedzał kościół, wzniesiony na miejscu, gdzie Chrystus się urodził, w Bielejemie. Franciszkanin polski, ks. Stanisław Bulik powitał dostojnika i poprowadził go do groty, w której narodził się Zbawiciel świata. Franciszkanin poodejmował następnie prof. Masaryka posiłkiem, poczem wrócił on do Jerozolimy. (b.)

Jajka wielkanocne drażetkowe

dostarczamy natychmiast ze składnicy w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 70/71. (8645)

Unamel - Unisław.

siem wojennem mało się zajmował. Za to był „wierną radą“, wypełniał sumiennie swe obowiązki, jakby stworzony na kanclerza. Silnie przestrzegał prawa i z tego zapewne powodu pozyskał przydomek „Stróża praw“. Używany przy wszystkich układach, traktatach, zawsze okazywał umiarkowanie i umiał godzić. Trudo też było znaleźć lepszego nad niego medjatora w zatargach wewnętrznych. Pozostawił po sobie pamiętnik, raczej dyarjusz, napisany po łacinie, który przelożył wnuk jego Hieronim w w. XVIII, a wydał Raczynski w r. 1839. Człowiek najpocziwszy, najzaczniejszy — pisze o nim Julian Bartoszewicz — do rany go przelożyć można było, gorliwy, czwunny, kochał ojczyznę ale przytem niezmiernie dom Radziwiłłowski. — Wiek to był, wśród którego ujrzał się nasz kanclerz, bardzo pobożny, ale trudno sobie wystawić nawet w tym wieku, żeby kto mógł być lepszym i świętobliwszym katolikiem od Radziwiłła. Znał kanclerz wszystkie cudowne i święte miejsca, sławne kościoły i głośnie odpusty, jeździł do Rzymu, hojnie rozsypany jałmużny. Na wszystkich sejmach najgorliwiej stawał zawsze za wiarą katolicką i nie pozwalał ani na włos przycyniać wolności różowiercom; jeżeli rzecz szła kiedy o to, a jakoś nie wiodło mu się, zżymał się srodze, gniewał i rzucił, i doputy pracował; aż zrobił swoje.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wszystkim którzy dali nam dowody swego współczucia z powodu śmierci

ś. p. Wacława Denhoff-Bzarnockiego
kapitana W. P.

a w szczególności Wiel. Księdzu prob. st. kap. Wiźniewskiemu, dowódcy 15 dyw. JWielm. Panu gen. Thomée i Korpusowi Oficerskiemu garnizonu bydgoskiego składamy tą drogą z głębi serca płynące

Bóg zapłać.
Rodzina.

8651)

Losy

gnieźno. Loterii Końskiej są do nabycia.

Cena losu zł. 1,00
11 losów zł. 10,00

Ciągnięcie 21 kwietnia 1927.

Tawel Kasch, kolektor.

Gniezno, Tumska 5.

P. K. O. Poznań 207907

Tel. 200. (5395)

Kawiarnia

dobrze zaprowadzona w większym mieście, 5 lat w jednych rękach, na sprzedaż. Wiad. w Księgarni Braci Bazańskich ul. Gdańska 13. 848

CZEKOLADY
TA
Goplana
SA
NAILEPSZE

KWIATY! KWIATY!

Polecam na święta Wielkanocne róże (wysokie), kwiaty wazonowe i bukiety oraz rośliny doniczkowe po cenach niemarkowanych. (8509)

H. WETZKER, BYDGOSZCZ
Długa 41 kwaciarnia Tel. 1013

†
Dnia 12. b m. o godz. 7-ej rano zasnął w Bogu po krótkich lecz ciężkich cierpieniach nasz najdroższy syn i brat
ś. p. Bernard Jackowski
w 16 roku życia.
O bolesnej stracie zawiadamiają pogrążeni w smutku
Rodzice, siostra i brat.
Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 15. 4 o godz. 4 po południu z domu żałoby przy ul. Sienkiewicza 4. (8623)

†
Dnia 12 kwietnia br. o godz. 7 rano zmarł w 16 roku życia pojednany z Bogiem nasz kochany druh
ś. p. Bernard Jackowski
zastępowy I. Drużyny Harc. im. St. Staszica
Cześć Jego pamięci!
Komenda I. Drużyny Harc. im. St. Staszica.
Pogrzeb odbędzie się dnia 15 bm. o godz. 17-tej z domu żałoby, Sienkiewicza 4. (8617)

†
We wtorek, dnia 12. bm. o godzinie 23 zasnął w Bogu po długich cierpieniach, opatrzoną Sakramentami św., nasza najukochańsza córeczka ś. p.
Trudzia Roszakówna
uczennica II. klasy szkoły Wydziałowej w 12 roku życia. W ciężkim smutku pogrążeni F-4075
Rodzice z córeczką.
Pogrzeb odbędzie się w sobotę o godz. 2 po południu z domu żałoby, Bocianowo 10.

Przetarg przymusowy.
Nieruchomości położone w **Koronowie** i w chwili uczynienia wzmianki o przetargu zapisane w księdze wieczystej Koronowo tom II. wykł. 83 i tom III. wykł. 103 na imię **Ludwika Kasprowicza**, urzędnika kolejowego w Gnieźnie, ul. Dąbrowskiego 25 zostaną **dnia 22-go czerwca 1927 r. o godzinie 10-tej przed południem** w drodze egzekucji wystawione na przetarg w niżej oznaczonym Sądzie, pokój nr. 15.
I. Nieruchomość Koronowo tom II wykł. 83 składa się z podwórza o łącznej powierzchni 0,03,40 ha.
II. Nieruchomość Koronowo tom III. wykł. 103 składa się z domu frontowego z odległym chlewem i podwórzem oraz z domu tylnego o łącznej powierzchni 00,02,00 ha.
Wierzytelne odpisy księgi wieczystej oraz inne do powyższych nieruchomości odnoszące się dokumenty mogą być przejrane w sekretariacie sądowym.
Wzmiankę o przetargu zapisano w księdze wieczystej dnia 20 czerwca 1926 r. (8568)
Koronowo, dnia 18 lutego 1927 r.
Sąd Powiatowy.

Licytacja.
Z polecenia zarządcy upadłości p. Leona Maja będę w piątek, dnia 15-go b. m. o godzinie 9 1/2 przed poł. w biurze zarządcy Plac Wołności 1, I piętro sprzedawał
7 damskich płaszczy mic senno-latomych. 8640
M. Piechowiak, zaprzysiężony licytator i taksator, Długa 8.



Na święta Wielkanocne
polecamy
kryształ, porcelany, szkło itd.
w wielkim wyborze
F. Kreski
Bydgoszcz, ul. Gdańska 7
Prosimy o zwiedzenie magazynu bez przymusu kupna. 8521

Surowica
przeciwrozcowa (Rotlaufserum fabr. niem.) tania w opakunkach po 100 gr. w każdej ilości wysyła się pod zaliczką. Aptekom i drogerjom wysoki rabat. Zamówienia przez pocztówkę do firmy „Aila“, Grudziądz. Skrzynka pocztowa 12. (8520)

BRYCZKI
powozy, samojazdy
nowe i używane mam stale na składzie i polecam takowe po cenach okazyjnych. (8182)
Hipolit Kotliński,
Grudziądz,
ul. Mickiewicza 24, tel. 3.
Ogłaszajcie!!!
w Dzienniku Bydgoskim.

„FRANBOLI“
Fabryka cukrów i czekolady w Warszawie
ODDZIAŁ W BYDGOSZCZY
Dworcowa 98 vis á vis Hotelu pod Orłem.
Wielki wybór
cukrów, czekolady, marcepanów
jaj i podarków wielkanocnych.
:: Wszystkie towary otrzymuje się 3 razy w tygodniu z Warszawy bagażem. :: (8648)

Pianina
w pierwszorzędnym wykonaniu
także na raty — poleca
B. Sommerfeld
Fabryka pianin
Bydgoszcz, ul. Śniadeckich 56, tel. 883.
Filja: Grudziądz, ul. Grobłowa 4, tel. 229. (5445)

Wielki skład
Centryfug „Milena“
od 35 do 330 litr. wydajności na godzinę.
Cichy bieg
Najdokładniejsze odfuszczenie 26576
Dogodne warunki spłaty
Bracia Ramme, Bydgoszcz
ulica św. Trójcy 14 b. Tel. 79
Dzielnia zastępcy pożądan.

Walne Zgromadzenie
podpisanej Spółdzielni odbędzie się w czwartek, dnia 28-go kwietnia 1927 o godzinie 6-tej po południu w lokalu pana Kowalewskiego w Łabiszynie.
Porządek obrad:
1. Zagajenie i wybór przewodniczącego Walnego Zgromadzenia.
2. Sprawozdanie Zarządu i Rady Nadzorczej z działalności za rok 1926, przyjęcie bilansu, udzielenie pokwitowania Zarządowi i Radzie Nadzorczej.
3. Podział zysków.
4. Wybór 5 członków Rady Nadzorczej.
5. Wnioski bez uchwał.
Sprawozdanie kasowe za rok 1926 wyłożone jest w lokalu bankowym w godzinach urzędowych. (619)
Łabiszyn, dnia 7-go kwietnia 1927.

Bank Ludowy
Spółdzielnia zapisana z nieograniczoną odpowiedzialnością
w Łabiszynie
Ks. Kłos, prezes.

Cena ogłoszeń: 20 groszy za wiersz szer. 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 50 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 90 gr., na dalszych stronach 75 gr. za wiersz szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 20 gr., każde dalsze 10 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20% zniżki. Przy powtórzeniu ogłoszeń udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie zniżki upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Gospodarstwa Krajowego, Bank M. Stadhagen, Bank Ludowy. — Konto czekowe: P. K. O. 205713 Poznań.